

Chrońmy perłę!

12 lutego 2012

Działacze stowarzyszeń zajmujących się ochroną przyrody i krajobrazu kulturowego Mazur domagają się od marszałka szybkiego ustanowienia planu ochrony Mazurskiego Parku Krajobrazowego. Jego brak skutkuje niemożnością skutecznej ochrony tej przyrodniczej perły Polski.

Jak informuje PAP, wnioskodawcy twierdzą, że brak planu ochrony sprzyja niszczeniu parku i jego zasobów. Mazurski Park Krajobrazowy nie ma planu ochrony od 2005 roku – wówczas uchylił ten dokument wojewoda warmińsko-mazurski argumentując, że nie jest dostosowany do znowelizowanej ustawy o ochronie przyrody. Kolejne propozycje nowego planu, przygotowywane przez park, nie zyskują akceptacji wszystkich wymaganych stron. – „Ten stan rzeczy sprzyja tym, którym nie w głowie ochrona przyrody, ale czerpanie zysków z pięknych mazurskich krajobrazów w parku” – powiedział PAP-owi prezes Fundacji na rzecz Ochrony Przyrody i Krajobraz Mazurskiego Parku Krajobrazowego i Dorzecza Krutyni, Jerzy Kruszelnicki, wieloletni były pracownik parku.

Wraz z działaczami kilku innych stowarzyszeń Kruszelnicki napisał list do marszałka woj. warmińsko-mazurskiego z apelem o natychmiastowe przywrócenie należytej ochrony terenów parku. Czytamy w nim m.in.: „Zlikwidowanie planu ochrony parku pozbawia go możliwości skutecznego działania, a więc dbania o te wartości, dla których został powołany. Obecna sytuacja prawna pozwala na niekontrolowaną ingerencję w środowisko naturalne, a tym samym prowadzi do zniweczenia dotychczasowego wysiłku włożonego w ochronę unikalnych wartości przyrodniczych i krajobrazowych tej części Mazur”.

Plan ochrony parku to podstawowy dokument związany z funkcjonowaniem parku, który określa m.in. kwestie zabudowy w granicach parku i jego otulinie, a także reguluje zasady

gospodarki leśnej i rybackiej. Od 2005 r. dyrekcja Mazurskiego PK kilkakrotnie przygotowała projekty planu, jednak zawsze grzęzły one w biurokratycznym labiryncie. W 2010 roku nowy plan trafił nawet pod obrady sejmiku województwa i zyskał akceptację radnych, ale Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska zakwestionowała szereg jego zapisów. Gdy wprowadzono poprawki, znów należało je skonsultować z uprawnionymi grupami interesów i instytucjami. Trwa to do dzisiaj, wciąż nie jest jasne, kiedy zakończą się kolejne etapy procesu. Sygnatariusze nowego apelu tę proceduralną przepychankę nazywają skandalem.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)